

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Sroda, dnia 13 stycznia 1915 r.

Redakcja i administracja „Now. Kurjera Łódzkiego” mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 37.

Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą od 1 i pół do 3 po poł. i od 6 do 7 wiecz. Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer”

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorariów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnoszenie do domu lub przesyłką pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop.

Telefon № 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop., Drobne ogłoszenia 1/2 kop. za wiersz.

Ogłoszenia zamiejscowe: 1 strona 50 kop. reklamy po 20 kop., zwyczaj. 12 k. za wiersz lub jego miejsce, w tekście 75 kop.

Agencje: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień”, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Żgierz: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lachy. WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, zagranicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy dane jest Somowi Handl. L. i E. Metzli & S-ka.

Ogłoszenie.

Coraz częściej dochodzą do mej wiadomości wypadki o próbowaniu przekupienia przez ludność miejscową żołnierzy niemieckich, znajdujących się na stanowisku na warcie i w patrolach.

Niemieccy żołnierze nie pozwolą się przekupić.

Każda chęć przekupienia będzie ukarana.

Wojskowy sąd gubernji już ukarał ciężko wielu mieszkańców Łodzi za chęć przekupienia żołnierzy, inni mieszkańcy oczekują wyroku.

Ostrzegam ludność przed chęcią przekupywania żołnierzy.

Gubernator.

Łódź, 11 stycz. 1915 r.

*

Przez sąd połowy etapowej komendantury w Pabjanicach w dniu 5 stycznia skazani zostali za złodziejstwo:

1. robotnik Tomasz Raszynski z Pabjanic, na 2 miesiące więzienia.

2. robotnik Adam Tryszkowski z Pabjanic, na 2 miesiące więzienia.

3. robotnik Konstanty Kosecki z Pabjanic, na 1 miesiąc więzienia.

Gubernator.

Łódź, 11 stycz. 1915 r.

Katarynka miłosierdzia.

II.

„Cel uświęca środki”. Tą dewizą kierują się przeważnie wszelkie dobroczynne towarzystwa, uprawiając w tym celu stosowaną często karotę i środki dochodowe, niekiedy nie zupełnie idące w zgodzie z umoralnieniem społeczeństwa jak np. loterie fantowe i t. p.

Z tam zgodzić się można, a nawet w większości wypadków jest to

konieczne. Bo jeżeli społeczeństwo nie chce dobrowolnie przyczynić się do ulżenia nędzy innych, to dla samego rozwoju instytucji, w celu zdobycia dla niej możliwych warunków, trzeba chwycić się środków, które w tym wypadku będą uwzględnione.

Wtedy wszelka krytyka byłaby nie na miejscu i mogłaby przynieść tylko szkodę; bo na budowanie potrzebne są lata, a na zburzenie wystarczy chwila.

Jednakowoż należy zwrócić uwagę, że u nas zarówno wyjednywanie funduszy, jak i ofiarowywanie odbywa się w sposób nienormalny. Ci, którzy dają, robią to nie w celu przyścia z pomocą, a dla własnych ambicji, interesu, sympatji lub wreszcie kaprysu, a najczęściej rzuca się tam, gdzie pieniądź nasz więcej rozgłosu przyniesie. To też te słabe strony wyzyskuje się i wyzyskiwać je należy, jeżeli inaczej nie można. Korzysta się więc i z namiętności ludzkich i urzadza się kwiatki... kwesty...

Oh, te kwesty!—chciałoby się zawołać zgodnie z chórem ogólno-łódzkim.

Kwesty urządzone przez Komitet obywatelski coraz mniej dają dochodu, bo coraz mniej osób „mających znajomości”, lub dam „o miłem wizerunku” poświęca swój czas i... ambicję na ten cel.

Kwesta więc bankrutuje na całej linji.

I jakże niema bankrutować! W mieście, gdzie się ruszy, widzimy coraz większe gromady żebrzących. Nie potrzeba być wielkim psychologiem, by z twarzy ich wyczytać, że ostatnia nędza wyrzuciła ich na ulicę i żebrać kazano. Na widok ich mimowoli sięga się do kieszeni...

W ten sposób większość nas wydatkuje kwoty, które w sumie ogólnej twerzą pokasne kapitały, które to kapitały, rzucane beładnie, bezplanowo i bez rachuby, utrzymują zapewne większy kontyngens biedaków, niż instytucje filantropijne.

I ta świadomość, że ofiara „kwoty” staje się w rzeczywistości kroplą w morzu, nie uwalnia nas razem od obowiązku wspierania co chwila nędzarzy według własnego wyboru—staje się bezpośrednim powodem, że niechętnie, a poniekąd

wrogo odnosimy się do tego systemu kaptowania miłosierdzia.

W swoim czasie jeden z przyjaciół naszego pisma podał projekt samoopodatkowania się, względnie przymusowego obciążenia podatkiem ludności pracującej, ewentualnie zamężnej, żyjącej z kapitałów i posiadającej wogóle dochody.

Projekt ten upadł ze względów formalnych.

„Nie wolno nam nakładać podatków!”

A więc formalizm, serwilizm, poddanie się prawu pisanemu z jednoczesnym zlekceważeniem prawkażdego do życia.

Umrzyj z głodu, bo prawo nie pozwala mi przyjść ci z pomocą!

Umrzyj, byleby prawu stało się zadość!

Dla pewnych sfer i niektórych osób komentarz taki może być nawet bardzo dogodny.

Szwajcaria i wojna.

Czemże jest dzisiaj Szwajcaria jako kraj wycieczek, cel podróży, cych ze wszystkich części świata, ona Szwajcaria „szczytów pionących” domków szwajcarskich? Nad pytaniem tem zastanawia się korespondent pewnego pisma medjołańskiego i pisze:

Obecnie już sezon zimowy uważać należy w Szwajcarii za zepsuty. Pełnie i nadzieje właścicieli hotelów za zniweczona. Z wyjątkiem bardzo nielicznych tylko miejscowości, posiadających na wielką skalę urządzone stacje klimatyczne, gdzie garstka gości przybyła, wszędzie indziej panują pustki przerażające. Tu i owdzie spotkać można przybyłych gości z Austrii lub Polski, atoli wielkie klienteli, klienteli angielskiej i amerykańskiej brak zupełnie.

W zamian za to codzienne przejeżdżają przez Szwajcarię długie pociągi wiozące zbiegów belgijskich; mieszczą się w tych pociągach całe karawany kobiet i dzieci. I mosty nad rzeką Aar drżą pod ciężarem wozów obciążonych amunicyją i armat ciężkich wywiezionych na granicę, a na posterunkach mostowych błyszczą bagnety żołnierskie.

Rząd szwajcarski musiał wobec wojny, toczącej się na granicach, zmobilizować część armii i ta mobilizacja kosztowała go półtora miliona dziennego wydatku, która dziś zredukowana kosztuje go połowę.

Pomiędzy armią a ludnością jest tutaj stosunek bardzo serdeczny,

wszystkie myśli szwajcarów biegą na granicę do żołnierzy. Franca dla tego małego kraju ma też w rzeczywistości znaczenie większe, niż gdziekolwiek indziej. Granice swoje każdy szwajcar kocha, one bowiem są gwarancją jego wolności.

Gdy wybuchła wojna i gdy nadeszła wiadomość o przemarszu wojsk niemieckich przez Belgię, powstał w Szwajcarii popłoch, dziś atoli szwajcarzy zdają się mieć pewność, że żadna armia stron walczących do kraju ich nie wkroczy, a nadzieje te opierają szwajcarzy na 300,000 żołnierzy, gotowych bronić wstępu.

Wojsko gotowe jest do obrony, a oprócz tego na czele wojska znajduje się Wille.

Wille jest dziś w Szwajcarii mężem, na którego wzrok wszystkich zwrócony. Nie podobna przejść u niego, aby nie spotkać się kilkakrotnie z jego podobizną. Jest ona wszędzie, w dziennikach, w oknach wystawnych, w domach prywatnych.

Oczywiście odnosi się to do Szwajcarii niemieckiej; w Szwajcarii francuskiej usposobienie ludności jest inne. Wybór głównodowodzącym Willego napotkał tam na trudności, gdyż francuzi chcieli w jego miejsce wybrać Audeonda.

Wobec popularności, którą cieszy się Wille w Szwajcarii protesty francuzów nie miały podstawy. Okazało się, iż wszelkie podejrzenia pozostały bez echa.

Wille posiada w całej pełni kwalifikacje na wodza, trzymającego się defenzywy: jest spokojny i ogiędny. Jako wódz wojska, które, leżąc na ziemi, bronić będzie każdego mostu każdej doliny, krok za krokiem może on stać się straszliwym kunktatorem.

Wokół wojny.

Zaprzeczenie urzędowe.

Rosyjskie sprawozdanie urzędowe z dnia 7 stycznia głosi, że rosjanie atakowali wieś Brzozowo między Przasnyszem i Mławą, prawie zupełnie niszcząc znajdujące się tam wojska niemieckie i zabierając resztę do niewoli.

Wiadomość ta jest zmyślona. Wieś Brzozowo nigdy nie była zajęta przez wojska niemieckie.

Natomiast w nocy z 5 na 6 stycznia znajdujące się na drodze z Grudusku 3 kompanie rosyjskie wykonały atak na wieś Borzyce—Rozwady, który został jednak odparty.

Z niemieckiej strony raniom

